

## Podążając za tradycją...

# Wielkanocne zwyczaje i obrzędy na mapie turystyki kulturowej Górnego Śląska. Wybrane przykłady

**Krystyna Pieronkiewicz-Pieczko**

k.pieczko@muzeumslaskie.pl

Muzeum Śląskie w Katowicach

ORCID: 0000-0003-1718-1058

### Abstrakt

Celem artykułu jest omówienie wybranych niematerialnych elementów dziedzictwa kulturowego – unikatowych zwyczajów wielkanocnych Górnego Śląska, które nie tylko kształtują tożsamość lokalnych społeczności, ale mogą kreować wyjątkowe doświadczenia turystyczne oraz stanowić atrakcyjny element turystyki dziedzictwa kulturowego. Należą do nich: *pochód z Judaszem* w Skoczowie, *krzyżoki* – wiosenny obchód pól w Borkach Małych na Opolszczyźnie oraz wielkanocne procesje konne praktykowane w kilku miejscowościach. Zaprezentowany w artykule materiał jest wynikiem jakościowych badań etnograficznych prowadzonych przez autorkę na Górnym Śląsku.

**Słowa kluczowe:** niematerialne dziedzictwo kulturowe, potencjał turystyczny, atrakcja turystyczna, turystyka kulturowa, Górny Śląsk

## Wprowadzenie

Według Śląskiej Organizacji Turystycznej w 2024 r. województwo śląskie odwiedziło 4,6 mln turystów, czyli prawie 14,6% dorosłych Polaków. Niektórzy bywali tu kilkakrotnie. Region ten plasuje się na szóstym miejscu wśród wszystkich województw pod względem bazy turystycznej, posiada pięć złotych certyfikatów produktów turystycznych i jest liderem wśród marek turystycznych [*Raport z badania ruchu turystycznego...* 2024]. Ma niezwykle atrakcyjne, różnorodne obszary, zróżnicowane geograficznie, kulturowo i architektonicznie. Ma też wyjątkowe elementy dziedzictwa niematerialnego, których nie znajdzie się w innych regionach kraju.

Mimo iż na Górnym Śląsku wcześniej rozwinął się przemysł, powstawały miasta, następowała urbanizacja, widoczny był wpływ kultury masowej (procesy laicyzacji i oczywiście globalne procesy unifikacji), to jednak do dziś przetrwało tu wiele interesujących zwyczajów i obrzędów o tradycyjnym, dawnym podłożu. Niezwykle barwnych i dla wielu, którzy się dotąd z nimi nie zetknęli, zaskakujących. Mieszają się w nich elementy pogańskie z chrześcijańskimi, tworząc spójną całość, tak charakterystyczną dla synkretyzmu ludowego. Sensem zwyczajów wiosennych było ożywienie obumarłej przyrody i zapewnienie dobrego urodzaju. Elementy i symbolika magii wegetacyjnej współcześnie są nieczytelne, ale ogromne znaczenie ma aspekt społeczny praktykowanych zwyczajów. Z tego powodu warto je poznać, przyjrzeć się

ich uczestnikom, zrozumieć motywacje ich działania, a także przeżywać razem z nimi radość wspólnotowości, zachwycić się oryginalnością, innością, a w niektórych przypadkach nawet intymnością przeżyć.

Do dziś praktykowanych zwyczajów i obrzędów w województwie śląskim jest bardzo wiele, spośród nich wybrano te wczesnowiosenne, praktykowane w Wielkim Tygodniu i w same Świąta Wielkanocne. Wraz z wiosną, dłuższym dniem, rozkwitającą przyrodą wzrasta chęć podróżowania, poznawania, odkrywania nieznanymi miejsc i ich tradycji, przyglądania się niematerialnym aspektom dziedzictwa, które zgodnie z konwencją UNESCO z 2003 r., ratyfikowaną w Polsce w 2011 r., oznacza:

*„praktyki, wyobrażenia, przekazy, wiedzę i umiejętności – jak również związane z nimi instrumenty, przedmioty, artefakty i przestrzeń kulturową – które wspólnoty, grupy i, w niektórych przypadkach, jednostki uznają za część własnego dziedzictwa kulturowego. To niematerialne dziedzictwo kulturowe, przekazywane z pokolenia na pokolenie, jest stale odtwarzane przez wspólnoty i grupy w relacji z ich otoczeniem, oddziaływaniem przyrody i ich historią oraz zapewnia im poczucie tożsamości i ciągłości, przyczyniając się w ten sposób do wzrostu poszanowania dla różnorodności kulturowej oraz ludzkiej kreatywności” [Konwencja UNESCO... 2003].*

W myśl konwencji wszelkie procesy globalizacji, urbanizacji, przemian społecznych mogą prowadzić do zaniku niematerialnego dziedzictwa, które ma ogromne, nieocenione znaczenie dla zachowania tożsamości, różnorodności, unikalności kulturowej danej społeczności. Stąd konwencja zachęca do ochrony tego dziedzictwa, jego poszanowania i doceniania, jego dokumentacji, upowszechniania wiedzy o nim, a nawet rewitalizacji różnych jego aspektów.

W ostatnich latach badacze dziedzictwa zwracają uwagę na fakt, iż powstaje ono w procesie społecznym [Harrison 2010]. Współczesne pokolenie „przepakowuje” dziedzictwo, modyfikując i dostosowując do współczesnej rzeczywistości [Czerwińska 2018]. Sięgamy po przeszłość, dokonujemy selekcji i przywołujemy z niej to, co nas interesuje, zachwyca, odpowiada naszym oczekiwaniom i potrzebom [Kirshenblatt-Gimblett 2011; Klekot 2016]. Zatem dziedzictwo nie jest tylko przeszłością, jest pomostem między nią a współczesnością, międzypokoleniową komunikacją, efektem negocjacji z potrzebami współczesnych, który ożywa dzięki nim. Nie jest tylko zespołem symbolicznych znaczeń, ale elementem tożsamości regionalnej, a nawet narodowej [Niedoba, Czernek, Szczepański 2009, s. 8]. Należy je chronić ze względu na jego nieprzemijającą wartość [Lubaś 2017, s. 17]. „Tam, gdzie aktywność taka nie występuje,

dziedzictwo ulega degradacji, zanika lub zostaje zastąpione przez inne” [Czerwińska 2022, s. 74].

W zachowaniu, popularyzowaniu różnych przejawów dziedzictwa, także ich ochrony, pomaga turystyka dziedzictwa kulturowego (ang. *cultural heritage tourism*), będąca formą turystyki kulturowej, podróżowaniem „w celu poznawania miejsc, przedmiotów kultury materialnej i duchowej oraz działań, które w sposób autentyczny przedstawiają historię oraz wartości kulturowe zarówno przeszłe, jak i teraźniejsze. Swoim zakresem obejmuje zabytki ruchome i nieruchome, zabytki niematerialne oraz krajobraz kulturowy” [Szczepanowski 2015, s. 18-20; za: Mokras-Grabowska, Wyszowska, Jędrzyak 2019, s. 35]. Ze względu na różnorodne przykłady dziedzictwa i obszary, z którymi są one związane, turystyka dziedzictwa kulturowego może obejmować kulturę mieszkańców wsi, miast, określonego regionu czy kraju. Karolina Buczkowska [2008, s. 46] do turystyki dziedzictwa kulturowego zalicza: turystykę historyczną, etnograficzną i sentymentalną. Turyści zainteresowani np. poznawaniem dziedzictwa kulturowego wsi<sup>1</sup> spotykają się z nim np. w muzeach na wolnym powietrzu [Nowicka 2016], w izbach tradycji, uczestnicząc w rozmaitych wydarzeniach kulturalnych (np. wiejskich festynach), korzystając z oferty gastronomicznej w karczmach serwujących lokalne specjały, spędzając wakacje w gospodarstwach agroturystycznych itp.

Wśród interesujących elementów śląskiego dziedzictwa kulturowego, będących atrakcyjnym elementem turystyki dziedzictwa kulturowego, należą następujące praktyki obrzędowe: *pochód z Judoszem* w Skoczowie, *krzyżoki* – wiosenny obchód pól w Borkach Małych w powiecie oleskim na Opolszczyźnie oraz wielkanocne procesje konne w kilku miejscowościach województwa śląskiego i opolskiego. Należy dodać, że procesje konne i obchód pól w Borkach Małych wpisano na krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego (pieszą w 2020, konną – w 2022 r.). Natomiast starania o wpis zwyczaju *wodzenia Judosza* zakończyły się fiaskiem. Mało tego, wywołały konsternację wśród inicjatorów wpisu, refleksję nad sensem i znaczeniem tradycji, a nawet próbę jej zdekonstruowania [Czerwińska 2021, s. 51-69].

Wszystkie te zwyczaje są ważne dla społeczności, w których mają miejsce, ale też wymagają od nich starań i trudów. Swego rodzaju zachętą i motywacją jest zainteresowanie i podziw innych – spośród własnej wspólnoty, ale też tych, którzy

---

<sup>1</sup>Turystyka kulturowa rozwijająca się na obszarach wiejskich nazywana jest także turystyką folklorystyczną bądź etnograficzną [Mokras-Grabowska, Wyszowska, Jędrzyak 2019, s. 35].

przybywają po to, by praktykowane zwyczaje podziwiać w naturalnych warunkach, by oglądać je we właściwym kontekście kulturowym, krajobrazowym i terytorialnym, doceniać je, zachwycać się nimi, obcować z lokalną kulturą i jej unikalnymi walorami.

W tekście wykorzystano przede wszystkim badania jakościowe autorki nad dziedzictwem kulturowym Górnego Śląska, które nieprzerwanie realizuje od lat 80. XX w. zarówno w społecznościach wiejskich, jak i miejskich, pozyskując materiał w naturalnym środowisku występowania interesujących ją zjawisk. Podczas prowadzenia eksploracji terenowych stosowano rozmaite techniki gromadzenia danych i metody ich interpretacji. Pierwszą techniką była obserwacja, będąca osobistym doświadczeniem badacza, mającego wówczas bezpośredni kontakt z badaną rzeczywistością [Znaniński 2008, 202]. W trakcie rejestracji sprawowanych zwyczajów i obrzędów przyjmowano rolę obserwatora uczestniczącego. Zdaniem Bronisławy Kopczyńskiej-Jaworskiej [1971, s. 43]: „obserwator jest zarazem aktorem integrującym się ze społecznością badaną, uczestnicząc w jej działaniach i manifestacjach”. Niezwykle ważne źródło informacji stanowiły wywiady – najpowszechniejszy i najskuteczniejszy sposób, „by zrozumieć drugiego człowieka” [Fontana, Frey 2009, s. 85], w tym głównie prowadzone przy użyciu wcześniej przygotowanego kwestionariusza z pytaniami [Oppenheim 2004]. Wywiady realizowano z osobami różnej płci i w różnym wieku, co pozwoliło uchwycić zachodzące przemiany w zakresie zajmujących autorkę praktyk kulturowych. Cennym efektem „bycia w terenie” są materiały ikonograficzne w postaci zdjęć, nagrań rejestrujących przebieg obrzędów, które uzupełniają i wzbogacają obserwację [Sztompka 2012, s. 50]. Przygotowując artykuł, przeprowadzono również kwerendę literatury przedmiotu (opracowania monograficzne, artykuły dotyczące śląskiej obrzędowości dorocznej), wykorzystano też źródła internetowe.

### **Skoczowski *Judosz***

Zachowany do dziś i praktykowany obecnie tylko w Skoczowie na Śląsku Cieszyńskim zwyczaj chodzenia z Judaszem, nazywany też przez mieszkańców *wodzeniem Judosza* lub *chodzeniem z Judoszem*, do lat 60. XX wieku w lokalnych odmianach występował też w innych miejscowościach regionu oraz w innych częściach Polski [Ogrodowska 2004; Tokarska-Bakir 2004, s. 73-94; Studnicki 2017]. Obrzęd miał zawsze miejsce w Wielkim Tygodniu, gdy milczały kościelne dzwony. Słomianą kukłę, symbolizującą Judasza, prowadzaną przez mieszkańców (zwłaszcza chłopów

hałasujących kołatkami) ulicami wsi czy miasteczek, ostatecznie wieszano, topiono lub palono, unicestwiając wszelkie zło, zimę i martwość.

Skoczowscy regionaliści (a wtórują im mieszkańcy) uważają, że bez skoczowskiego *Judosza* historia miasta byłaby niepełna. Ich zdaniem zwyczaj odbywał się już w XVIII wieku, a przywędrował z Moraw [Czerwińska 2021, s. 56]. Historycy potwierdzają jego praktykowanie w XIX wieku, a istniejące fotografie dokumentują jego obecność w latach międzywojennych [Studnicki 2017, s. 172]. Zwyczaj, z przerwą spowodowaną II wojną światową, kontynuowano do 1966 r. Następnie zawieszono go na kilkanaście lat po tym, jak miejscowy duchowny uznał go za pogański i szkodliwy dla kościoła. Powrócono do jego kultywowania w 1988 r. i *Judosza* prowadzi się w Skoczowie do dziś.

Tradycyjnie ze słomianą kukłą chodzono dwa razy dziennie każdego dnia Wielkiego Tygodnia. Pochód wyruszał spod stodoły farnej na wzgórzu Kaplicówka, *Judosza* prowadzono ulicami miasteczka, a w Wielką Sobotę palono na tymże wzgórzu [Czerwińska 2021, s. 57]. Organizatorami przemarszu byli ministranci z kościoła pw. św. Ap. Piotra i Pawła. Po I wojnie światowej zwyczaj zredukowano do dwóch dni – Wielkiego Piątku i Soboty [Orawski 2008, s. 8].

Od 1981 r. organizację pochodu przejęli członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej, a kilka lat później włączyło się w nią Towarzystwo Miłośników Ziemi Skoczowskiej. To oni organizują coroczny przemarsz z *Judoszem*, przygotowują kostium, kołatki dla uczestników, sprawują pieczę nad corocznym „spalaniem” wodzonej przez dwa dni postaci i dbają o porządek podczas obchodów.

Pochód z Judaszem wyrusza w samo południe w Wielki Piątek i Sobotę spod budynku Straży Pożarnej. Na jego czele podąża *Judosz* – jeden ze strażaków ubrany w niemal trzymetrowy kostium z niemłóconego żyta, bez jakichkolwiek anatomicznych szczegółów, ozdobiony kolorowymi bibułami i naszyjnikiem z trzydziestu srebrników.



Ryc. 1. Oprowadzanie słomianej kukły *Judosza*, Skoczów.  
Źródło: autorstwo własne (2009)

Ponieważ postaci trudno się poruszać, towarzyszą jej, asekurowując i podtrzymując, dwaj halabardnicy w ciemnych pelerynach i hełmach. Za nimi idą dzieci z kołatkami, hałasując nimi i pokrzykując: „kle, kle, kle”. Dalej pochód tworzą dorośli mieszkańcy Skoczowa i turyści [Ryc. 1]. Podążają na rynek miasta, gdzie chochoł przed ratuszem trzykrotnie się kłania, oddając hołd władzom miasta. Od 2014 r. burmistrz nie wita jednak *Judosza* i nie odwzajemnia ukłonu. Do 2007 r. pochód kierował się w stronę kościoła św. Ap. Piotra i Pawła, a przed plebanią skoczowski *Judosz* podobny hołd czynił jeszcze wobec proboszcza, który wychodził procesji naprzeciw. W Wielką Sobotę po obchodzie ulicami miasta, w parku za budynkiem strażnicy, przy dźwiękach kołatek, następuje rytualne spalanie *Judosza*, podczas którego symbolicznie ginie zło i niepowodzenia [Szadura, 1996, s. 268], które mogą szkodzić miastu i jego mieszkańcom. W tradycyjnych obchodach palono kostium, od kilkunastu lat, by zachować go na kolejne *wodzenia*, zapala się uformowaną na metalowej konstrukcji słomianą atrapę postaci *Judosza*<sup>2</sup> [Ryc. 2, 3].

---

<sup>2</sup> Jego przygotowanie jest pracochłonne, wymaga także słomy niemłócanej, prostej, co przy obecnym mechanicznym żniwowaniu jest kłopotliwe. Kostium *Judasza* służy zatem tak długo, jak da się go naprawiać, uzupełniać.

Od 2007 r. pochód omija kościół, a pokłony w stronę świątyni czyni *Judosz* z pewnej odległości. We wspomnianym roku członkowie Ligi Polskich Rodzin zaapelowali o zaprzestanie tej praktyki, która ich zdaniem godziła w powagę tego dnia i w uczucia religijne skoczowskich mieszkańców – katolików i ewangelików celebrujących w ciszy i skupieniu Wielki Piątek, czyli dzień męki Chrystusa. Apel wzbudził ogromne poruszenie i podzielił mieszkańców. Głos zabierali organizatorzy, władze miejskie, środowiska duchowne, wszyscy mieszkańcy. Proboszcz parafii św. Ap. Piotra i Pawła, ks. Alojzy Zuber, wystosował do wiernych list, w którym przedstawił skoczowską tradycję jako pogańską, niegodną powagi Wielkiego Piątku i Soboty i uczestniczenia w niej chrześcijan.

Spór odbił się szerokim echem nie tylko w środowisku lokalnym, ale pojawił się w ogólnopolskim dyskursie. Zwolennicy i przeciwnicy kontynuowania zwyczaju przerculali się argumentami. Ci pierwsi wskazywali na kulturowe uwarunkowania i odwieczną obecność tego zwyczaju w obrzędowości wiosennej, w której współegzystują elementy religijne i magiczne, a zakaz jego pielęgnowania uważali za zamach na lokalne dziedzictwo, symbol i atrakcję miasta, podkreślali brak tolerancji dla inności [Studnicki 2009, s. 237]. Przeciwnicy traktowali zwyczaj jako zabobon, atak na wiarę katolicką, a nawet szerzenie pogaństwa [Czerwińska 2021, s. 60-61]. Spór spolaryzował mieszkańców, w tym samych duchownych, ale też spopularyzował zwyczaj na szerszą skalę.



Ryc. 2. Słomiany chochoł przygotowany do spalenia na zakończenie obchodów w Wielką Sobotę, Skoczów.

Źródło: autorstwo własne (2009)



Ryc. 3. Palenie słomianej kukły *Judasza* po zakończeniu obchodów ulicami Skoczowa.  
Źródło: fot. R. Garstka (2024)

Skoczowski *Judosz* przemierza ulice miasteczka nadal, by ostatniego dnia zostać unicestwionym, po to, by dokonało się wiosenne zwycięstwo życia nad śmiercią, dobra nad złem, światła nad ciemnością. W 2018 r. kontynuatorzy zwyczaju – Ochotnicza Straż Pożarna i Towarzystwo Miłośników Skoczowa – zgłosili *pochód z Judaszem* do krajowej listy niematerialnego dziedzictwa kulturowego, ale próba wpisania zwyczaju na listę praktyk chronionych zakończyła się niepowodzeniem. Wniosek odrzucono, uznając, iż skoczowski *Judosz* może podsycać agresywne, wykluczające działania i jest przejawem antysemityzmu [Czerwińska 2021, s. 61]. Doszukiwanie się w słomianej kukle Judasza negatywnie wartościowanej postaci Żyda jest charakterystyczne dla antysemickiego dyskursu, zresztą wciąż obecnego w naszej rzeczywistości<sup>3</sup>. U mieszkańców Skoczowa argumenty spowodowały konsternację, potrzebę analizy zwyczaju, poszukania uzasadnienia dla tradycji. W historii współżycia z grupą mieszkańców pochodzenia żydowskiego nie znaleziono ostrych, konfliktowych sytuacji.

W sporze lokalnym związanym z tożsamością miejsca *Judosz* jawi się jako dawny, pogański zwyczaj, odnoszący się do walki dobra ze złem, zimy z wiosną. Konieczność spalenia kukły ma za zadanie usunięcie zła z granic miasta, czemu mają pomóc dźwięki klekoteczek towarzyszące pochodowi [Czerwińska 2021, s. 64]. Organizowane obecnie

<sup>3</sup> Zwraca na to uwagę między innymi Joanna Tokarska-Baki, analizując odbywające się w Pruchniku wieszanie Judasza [Tokarska-Bakir 2004, s. 73-94].

*wodzenie Judosza* to „tradycja poddana refleksji, rytuał (widowisko), w którym materializuje się to, co społeczność określa jako swoje dziedzictwo oraz pozytywny obraz przeszłości i z czym pragnie się identyfikować” [Studnicki 2017, s. 193]. Zwyczaj kontynuowany obecnie w formie widowiska, performansu, teatru ulicznego z elementami ludycznymi, wizualizuje tradycyjny przekaz, podkreśla prestiż wspólnoty, umożliwia odczuwanie więzi z uczestnikami, pozwala na wielozmysłowe doświadczenie i przez swą ludyczność dostarcza rozrywki [Kubica 2008, s. 130].

Dla turysty kulturowego, interesującego się praktykami obrzędowymi i zwyczajowymi, podróż do Skoczowa pozwoli nie tylko zobaczyć pochód z *Judoszem*, ale również w Wielką Sobotę uczestniczyć w spaleniu kukły, a tym samym pozwoli stwierdzić, czy taki przykład tradycji może bulwersować. Odwiedzający mogą także przyjrzeć się halabardnikom, którzy pełnią wartę przy grobie Pańskim w kościele św. Ap. Piotra i Pawła. Atrakcją jest też posmakowanie lokalnego specjału – gorzkiej w smaku nalewki *tatarczówki*, sporządzanej na bazie korzenia tataraku, którą w 2008 r. wpisano na sygnowaną przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi listę produktów tradycyjnych, a która w interpretacji mieszkańców miała przypominać gorycz napoju podawanego Chrystusowi na Golgocie [Przymuszała, Świtała-Trybek 2021, s. 478-479]. Warto także zakupić w jednej z najstarszych cukierni w Skoczowie „U Dusia” smakowite pierniki w kształcie skoczowskiego *Judosza* oraz być pod wrażeniem atmosfery małego, urokliwego i spokojnego miasteczka.

### **Krzyżoki – procesja kawalerów w Borkach Małych**

Zwyczaj *krzyżoków*, czyli wielkanocnej procesji pieszej kawalerów w Borach Małych na Opolszczyźnie, jest jednym z wiosennych zwyczajów agrarnych sprawowanych do dziś w najbardziej archaicznej formie. Ta unikatowa praktyka buduje i wzmacnia tożsamość mieszkańców. Współczesne pokolenie nadało jej wyjątkową wartość, chcą ją zachowywać, chronić i przekazywać następnym pokoleniom. Depozytariusze zobowiązali się do tego, inicjując wpis na krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego. Przygotowania do procesji i do stworzenia w centralnej przestrzeni wsi bramy z wydmuszek czynione są przez boreckich kawalerów przez cały okres wielkiego postu. Zbierają oni tysiące wydmuszek potrzebnych do stworzenia bramy i odbywają próby śpiewu, który jest niezwykle istotnym elementem procesji.



Ryc. 4. Wieszanie bramy wielkanocnej przygotowanej z wydmuszek, Borki Małe.  
Źródło: B. Jasiński, Muzeum Wsi Opolskiej (2017)



Ryc. 5. Brama wielkanocna z wydmuszek przygotowana w centrum wsi, Borki Małe.  
Źródło: B. Jasiński, Muzeum Wsi Opolskiej (2019)

Późnym wieczorem w Wielką Sobotę młodzi kawalerowie, nazywani *krzyżokami*, budują wielkanocną bramę z wydmuszek według sporządzonego wcześniej projektu [Garstka, Lysko 2018, s. 159-165; Pieronkiewicz-Pieczko 2019, s. 136]. Nikt z mieszkańców nie wie, jaki będzie jej motyw, bowiem każdego roku jest on inny, ale swoją symboliką zawsze nawiązuje do charakteru Wielkanocy. Zgodnie z tradycją przygotowana brama pozostaje do następnego roku [Ryc. 4, 5].

Około północy mężczyźni przenoszą gotową konstrukcję z wydmuszek do centrum wsi i rozpinają między dwoma drzewami. Gdy brama jest gotowa, młodzieńcy udają się na wspólny posiłek do remizy strażackiej, na jajecznicę z ponad setki jaj. Po uczcie, która ma nawiązywać do ostatniej wieczerzy, odbywa się ostatnia próba śpiewu pieśni wielkanocnych. Po niej niektórzy kawalerowie swoim sąsiadom robią psikusy, np. zawiązują sznurkiem bramę ogrodzenia.

Nad ranem (ok. 3.00 godz.) procesja dwunastu kawalerów, symbolizujących apostołów, wyrusza na obchód pól. Figurę Zmartwychwstałego niesie ten, kto zamierza w najbliższym czasie wstąpić w związek małżeński bądź najstarszy z uczestników. Pozostali idą z procesyjnymi chorągwiami, przepasani szarfami, donośnie śpiewając pieśni wielkanocne, prosząc o urodzaj pól i błogosławieństwo dla rolników [Ryc.6].



Ryc. 6. Krzyżoki, Borki Małe.  
Źródło: B. Jasiński, Muzeum Wsi Opolskiej (2017)

Zwyczaj stawiania bramy wielkanocnej i wiosennego obchodu pól angażuje młodych ludzi, którzy uważają swój udział w nim za zaszczyt, a tradycja uczestnictwa przekazywana jest z ojca na syna. Najstarsi mieszkańcy twierdzą, że sięga on co najmniej przełomu XIX i XX w.; w czasie II wojny światowej w pochodzie – z powodu braku kawalerów – brali udział mężczyźni żonaci.

Źródeł procesji pieszych mężczyzn w intencji dobrej pogody i plonów badacze upatrują w pogańskich procesjach zwanych *ambarvaliami*, podczas których udawano się poza mury miasta do świętego gaju i dla uproszenia urodzaju składano ofiary bogini Robigo. Chrześcijaństwo tej praktyce nadało nową treść. Kościół do kalendarza

liturgicznego wprowadził procesje błagalne – *litanía maior* (litanía większa) w dniu św. Marka Ewangelisty (25 kwietnia) i *litaníae minores* (litanie mniejsze) odprawiane trzy dni przed Wniebowstąpieniem, nazywane popularnie dniami krzyżowymi. Wędrowano do krzyży i kapliczek usytuowanych pośród pól, na granicach wsi, w celu zaznaczenia najbliższego, oswojonego świata, odprawiając modlitwy i śpiewając litanie. Litanie mniejsze w 1969 r. usunięto z obowiązkowego kalendarza liturgicznego, pozostawiając decyzje o ich odprawianiu lokalnym kościołom [Kruczyński 1932, s.1; Wierusz - Kowalski 1956, s. 237]. Trasa procesji wielkanocnej i rodzaje modlitw są podobne do tych podczas dni krzyżowych. Dzień św. Marka niejednokrotnie pokrywał się z Wielkanocą, dlatego procesje o charakterze agrarnym utrwaliły się w tym wyjątkowym świątecznym dniu.

Zwyczaj z Borek Małych zawiera elementy religijne i magiczne. Pozwala widzowi na swego rodzaju intymne przeżycie, wzruszenie. Zwłaszcza, gdy będzie miał on sposobność posłuchać śpiewów boreckich kawalerów dochodzących z wiejskich pól lub też zobaczyć ich kroczących z chorągwaniami i figurą Zmartwychwstałego do boreckiego kościoła. Wrażenie z pewnością zrobi też na odwiedzających tę miejscowość brama z wydmuszek.

### **Modlitwy w siodłach**

Wielkanocne procesje konne to jedne z najstarszych wiosennych zwyczajów agrarnych o charakterze apotropeicznym, związanych z płodnością ziemi, koniecznością zapewnienia urodzaju, magicznej ochrony przed żywiołami. Ta przedchrześcijańska geneza obrzędowego objazdu pól z czasem została zespolona z chrześcijańskim świętowaniem odrodzenia życia – Wielkanocą. Niektórzy badacze, wywodząc ten zwyczaj z czasów przedchrześcijańskich, łączą go z kultem słońca. Wierzono, że słońce, przemierzając nieboskłon od wschodu do zachodu, ciągnięte jest w rydwanie zaprzężonym w konie [Kowalski 1998, s. 516]. Inni pierwowzoru wielkanocnych procesji konnych upatrują w średniowiecznych objazdach pól w celu zaznaczenia granic własności ziemskiej [Kletzka 1994, s. 341; Pośpiech 1987, s. 201]. Mężczyźni uczestniczący w procesji na koniach, jadąc granicami wsi, zataczali koło – podstawową figurę porządkującą przestrzeń, zapewniającą bezpieczeństwo temu, co znajdowało się w jego wnętrzu [Kowalski 1998, s. 231].



Ryc. 7. Procesja konna w Raciborzu-Sudole.  
Źródło: fot. J. Mężyk, Muzeum Śląskie w Katowicach (2009)

Niewątpliwie procesje te mają odległą tradycję. W XVIII i XIX w. urządzano je w wielu miejscowościach Górnego Śląska [Ćwikła 2017, s. 201]. W XX wieku w niektórych z nich zrezygnowano na skutek wojen światowych i braku mężczyzn, a z czasem coraz mniejszej liczby koni na wsiach. Współcześnie procesje mają miejsce we wsiach pod Raciborzem: w Pietrowicach Wielkich, Raciborzu-Sudole, Bieńkowicach i Zawadzie Książęcej [Ryc. 7]. Nadal urządza się je w dzielnicy Gliwic – Ostropie oraz Żernicy i Nieborowicach w powiecie gliwickim, gdzie zwyczaj praktykowany do połowy lat 50. XX w., reaktywowano w 2014 r. Odbywają się one także koło Olesna w województwie opolskim: w Biskupicach, Kościeliskach, Ligocie Oleskiej, Sternalicach oraz Wolęcinie, a także w Żędowicach w powiecie strzeleckim, gdzie zwyczaj zainicjowano w 1985 r. [Ryc. 8]. Procesje konne organizują również Serbołużyczanie. Występują one w okolicach Bautzen, w miejscowościach: Wittichenau, Ralbitz-Rosenthal, Radibor, Strocha, Crosowitz, Panschwitz, Ostro i Nebelschütz. Praktykuje się je też w Niemczech (Hesji i Bawarii), Szwajcarii i Górnej Austrii [Salowski 1992, s. 11; Lach 2000, s. 174; Ćwikła 2017, s. 197].



Ryc. 8. Procesja konna w Sternalicach.  
Źródło: fot. B. Jasiński, Muzeum Wsi Opolskiej (2019)

Wiosenne objazdy pól różnie są nazywane: wielkanocna jazda konna – *Osterreiten*, *Osterritt*; rajtowanie (nazwa zwyczajowa pochodząca od niemieckiego słowa *reiten* – jeździć konno); jazda krzyżowa, *krzyżoki* (Sternalice, pow. oleski), jazda za *Panym Bogym*, pierwotnie *Georgtritt*, a obecnie *Osterrit* (Gliwice-Ostropa), za *Bohem* (Pietrowice Wielkie) [Ćwikła 2017, s. 198; Pieronkiewicz-Pieczko 2018, s.139; Paszko 2024, s. 71]. W 2022 r. zwyczaj wpisano na krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego.

Modlitwy w siodłach w intencji zasiewów i dobrych plonów praktykowane są w odległych od siebie miejscowościach Górnego Śląska i nieco różnią się w poszczególnych miejscach swą lokalną specyfiką, ale ich cel, charakter i zasadniczy przebieg jest podobny. Zawsze ma miejsce objazd pól, czasem z modlitwami przy kapliczkach oraz nabożeństwo kościelne kończące zwyczaj. W niektórych wsiach na końcowym odcinku trasy procesji odbywają się też, budzące duże zainteresowanie i emocje, wyścigi konne. W Bieńkowicach i Sudole jeźdźcy ścigają się parami, powtarzając wyścig dwa lub nawet trzy razy [Ryc. 9]. W Pietrowicach Wielkich dla

uczestników wyścigów bardzo ważne i prestiżowe jest zajęcie pierwszego miejsca. W Sternalicach gonitwy odbywają się trzykrotnie, na drogach polnych wiodących do dwóch przysiółków oraz na końcu trasy z Psurowa do Sternalic.



Ryc. 9. Wyścigi konne w Bieńkowicach.  
Źródło: fot. M. Kościelniak, Muzeum w Raciborzu (2025)

Czoło procesji tworzą jeźdźcy – gospodarze z krzyżem procesyjnym, krzyżem wielkanocnym i figurą Zmartwychwstałego. W wielu miejscowościach uczestniczą także (często jadąc nawet konno) proboszczowie i księża z parafii. Od lat 70.-80. XX w. w procesjach, które tradycyjnie były domeną mężczyzn, biorą udział kobiety, a współcześnie coraz częściej również dzieci. Jeźdźcy najczęściej są odświętnie ubrani w garnitury, białe koszule i krawaty. Od lat 80.-90. XX wieku niektórzy zakładają stroje do jazdy konnej – bryczesy, białe koszule, kamizelki, czerwone marynarki, skórzane buty z wysokimi cholewami i kaski lub toczki dżokejskie.

Konie są wyszczotkowane, podkute i przystrojone. Mają przycięte grzywy i ogony. Te ostatnie czasami zaplata się w warkocze. Pęciny koni okręca się kolorowymi wstążkami, a kopyta pastuje lub nabłyszcza oliwą. W wielu procesjach uczestniczą też przystrojone pojazdy konne, bryczki, wozy, a w nich specjalnie zaproszeni goście – biskupi, politycy, przedstawiciele miejscowej władzy i księża z okolicy. Najbardziej tradycyjny charakter mają wielkanocne procesje konne w województwie opolskim. Są mniej liczne, a ich organizatorami i uczestnikami są tylko lokalni gospodarze. W bryczce jadą wtedy tylko *śpiewaki* – inicjujący śpiew i modlitwy.

Procesje trwają najczęściej od 2 do 4 godzin, pokonując trasy od kilku do kilkunastu kilometrów. Najczęściej w czasie ich trwania organizowana jest przerwa na poczęstunek. W Sternalicach procesja zatrzymuje się w dwóch miejscach u *polniaków*, czyli gospodarzy mieszkających w oddalonych przysiółkach. Tu ma miejsce poczęstunek, a gospodarz z kawalkady jeźdźców odwiedza poszczególne domostwa z figurą Chrystusa Zmartwychwstałego, by mieszkańcy domów mogli ją adorować.

Wszystkie przywołane wiosenne procesje konne są warte zobaczenia. Dwie z nich – ze względu na przemiany w ich charakterze, jakie dokonały się w ostatnich kilku dekadach – warto dokładniej przybliżyć. Pierwsza występuje w Pietrowicach Wielkich i zdecydowanie wyróżnia się aspektem ludycznym, widowiskowym, pojawiają się elementy komercyjne, druga – odbywa się w Gliwicach-Ostropie i jest bardziej tradycyjna.

### **Procesja za *Bohem* w Pietrowicach Wielkich**

Mieszkańcy Pietrowic Wielkich zgodnie twierdzą, że wielkanocna procesja konna, nazywana tu *za Bohem* [Stojer, 1994, s. 1], trwa u nich od niepamiętnych czasów. Nie odnotowano przerwy w jej organizowaniu nawet w czasie II wojny światowej – pojechali wtedy w niej chłopcy i starsi wiekiem mężczyźni. Pierwsza pisemna wzmianka o zwyczaju pochodzi z 1890 r., odnotowano ją w lokalnym czasopiśmie „Nowiny Raciborskie”. Procesja przy dźwiękach kościelnego dzwonu wyrusza o godz. 13.00 w Poniedziałek Wielkanocny spod świątyni pw. św. Wita, Modesta i Krescencji. Przewodzi jej jeździec-gospodarz wiozący krzyż, asystuje mu dwóch innych gospodarzy. Potem jadą młodzi kawalerowie, następnie proboszcz ubrany w nieszpornik i dwóch gospodarzy, trzymających figurę Chrystusa Zmartwychwstałego – *Wskrzyszynie*, oraz krzyż z Ukrzyżowanym. Rekwizyty są przystrojone bukszpanem. Wcześniej strojono je młodym, zielonym żytem. Trzymanie figury i krucyfiksę to przywilej szanowanych gospodarzy, przekazywany najczęściej z ojca na syna. Za nimi jedzie bryczka z gośćmi honorowymi i reszta kawalkady. Wozem konnym przemieszczają się członkowie orkiestry towarzyszącej procesji. Po opuszczeniu wsi senior pietrowickich jeźdźców intonuje różaniec po morawsku. Pozostałe pieśni wielkanocne i modlitwy odmawiane są w języku polskim. Po około dwóch kilometrach procesja zatrzymuje się przy drewnianym, pątnicznym kościółku pw. św. Krzyża z 1677 r., położonym pośród pól, gdzie przy ołtarzu polowym odbywa się nabożeństwo błagalne o urodzaje. Potem podąża dalej polnymi drogami i wraca do wsi. Ostatni

odcinek jadący na koniach przebywają galopem w celu wyłonienia najlepszego jeźdźca [Ryc. 10].



Ryc. 10. Jeźdźcy gotowi do wyścigu, Pietrowice Wielkie.  
Źródło: fot. J. Ćwikła, Muzeum w Raciborzu (2024)

Pod koniec lat 60. XX w. skrócono trasę objazdu pól i długość odcinka wyścigu konnego. Odbywa się on na fragmencie drogi (ok. 600 m) z Tłustomostów do Pietrowic Wielkich. Jest to najbardziej widowiskowa część procesji. Widzowie, obserwujący zawody, żywo kibicują wszystkim biorącym udział w rywalizacji na najlepszego jeźdźca. Szczególnie podziwiani są ci, którzy pokonują ten odcinek z figurą Chrystusa Zmartwychwstałego lub krzyżem [Ćwikła 2017, s. 208]. Tradycyjnie, gdy procesja wracała do wioski, uczestnicy w zwartym szyku udawali się do kościoła parafialnego na nabożeństwo. Współcześnie podążają wprost na boisko, gdzie odbywa się nabożeństwo końcowe, a po nim festyn<sup>4</sup> i zabawa taneczna.

---

<sup>4</sup> Festyn trwa kilka godzin, towarzyszą mu pokazy akrobatyki konnej i wiele innych atrakcji. Jeźdźcy otrzymują pamiątkowy dyplom, drobny upominek i poczęstunek. Do połowy lat 60. XX w. sołtys wioski fundował im beczkę piwa.



Ryc. 11. Jeden z powozów na procesji konnej w Pietrowicach Wielkich.  
Źródło: fot. B. Jasiński, Muzeum Wsi Opolskiej (2020)

Jeszcze na początku lat 70. XX w. w wielkanocnej procesji konnej w Pietrowicach Wielkich brali udział tylko mężczyźni – gospodarze tej wsi. Potem dołączyli do niej gospodarze z pobliskich Gródczanek, Żerdzin, Kornicy, Wronina, Krowiarek, Samborowic i Pietraszyna. Obcy jeźdźcy nie byli dopuszczani do zaszczytnych funkcji w procesji, zdarzało się również, że podczas wyścigów byli poszturchiwani. Z czasem, gdy coraz bardziej brakowało w miejscowości koni, chętnie ich przyjmowano do grona uczestników. W kolejnych latach zaczęły pojawiać się pierwsze bryczki na procesji, wiozące zaproszonych gości i księży [Ryc. 11]. Coraz częściej przyjeżdżali także jeźdźcy z sąsiednich wiosek, zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Byli to najczęściej ludzie uprawiający jeździectwo hobbystycznie. Współcześnie kobiety stanowią prawie 25% uczestników procesji. Od 2014 r. w organizację procesji włączył się samorząd lokalny, upatrując w zwyczaju szansę na promocję gminy.

Gospodarze dosiadający koni, ubierają się odświętnie: w czarną marynarkę, białe spodnie, buty oficerki, czapkę dżokejkę [Ryc. 12]. Jeźdźcy zaproszeni z różnych zakątków Polski bywają ubrani w mundury danej stadniny lub w stroje historyczne, np. ułanów, kozaków, kowbojów czy husarii. W 2024 w procesji wzięły udział 82 konie, w tym 45 jeźdźców wierzchem i 23 rodzaje różnych bryczek i powozów.

Na podstawie przywołanego powyżej obrazu procesji widać, że współcześnie organizatorzy starają się w różny sposób ją uatrakcyjnić, co powoduje, że zwyczaj ten zmienia swój charakter. Takie działania mogą budzić wątpliwości badaczy kultury, ale

też być nieakceptowalne przez starszych uczestników, którzy mają świadomość dysonansu. Prestiż procesji w oczach mieszkańców podnosi duże zainteresowanie mediów nie tylko lokalnych, ale i ogólnopolskich oraz liczni turyści z kraju i za granicę przybywający do Pietrowic Wielkich, by ją zobaczyć.



Ryc. 12. Procesja konna za *Bohem*, Pietrowice Wielkie .  
Źródło: fot. J. Ćwikła, Muzeum w Raciborzu (2024)

Tradycyjnie procesja była dla gospodarzy zaszczytnym obowiązkiem i przeżyciem religijnym. Gdy przejeżdżali jeźdźcy z rekwizytami wielkanocnymi, wówczas starsi mężczyźni na znak szacunku zdejmowali kapelusze. Na powracających z procesji czekały przy kościele dziewczęta, starając się jak najszybciej ucałować figurę Chrystusa. Wierzono, że ta, która zrobi to pierwsza, w najbliższym roku wyjdzie za mąż.

Dziś procesja nadal ma duże znaczenie dla gospodarzy z Pietrowic Wielkich, choć stanowi dla nich również wysiłek finansowy – konie w gospodarstwach utrzymuje się głównie z jej powodu. Dla obserwujących, zwłaszcza przyjezdnych, jest ona niewątpliwie atrakcją turystyczną. Mieszkańcom i władzom lokalnym bardzo zależy na kontynuowaniu tego zwyczaju. Mają świadomość jego wyjątkowości. Finansowe

wsparcie gminy i wpis na krajową listę niematerialnego dziedzictwa są dobrą prognozą dla trwania tej obrzędowej praktyki.

### **Procesja konna w Ostropie**

Procesja konna w Ostropie (do lat 20. XX w. samodzielnej wsi, w 1975 r. całkowicie włączonej w granice miasta Gliwice) nazywana jest gwarowo *Osterritt*, czyli wielkanocna jazda konna. Określa się ją również *jazdą za Panym Bogym* – ponieważ kawalkada jedzie za krzyżem procesyjnym wiezionym przez pierwszą trójkę jeźdźców. W rejonie Gliwic funkcjonowała także nazwa *Georgritt* – procesja św. Jerzego. Pochodziła od lokalnego kultu tego świętego – patrona rycerzy, rolników, zwierząt domowych, szczególnie koni. W 1640 r. wybudowano w miejscowości drewniany kościół poświęcony świętemu. Dzień patronalny 23 kwietnia przypada często blisko Wielkanocy i bywają lata, w których oba dni się nakładają. W ostropskim kościele w dniu św. Jerzego gospodarze, właściciele koni, składali zwyczajowo na ołtarzu ofiary pieniężne lub w postaci jajek. W miejscowości działało Towarzystwo św. Jerzego [Pośpiech, 1987, s.198; Rosiński, 1999]. To właśnie ono stało za organizacją procesji konnych, odbywających się w dzień patrona, których przebieg był bardziej ludyczny niż współczesny *Osterritt*. Zbieżność dnia św. Jerzego z okresem wielkanocnym zapewne spowodowała, że z czasem *Georgritt* stał się *Osterrittem*.

Źródła historyczne nie pozwalają jednoznacznie określić, od kiedy w Ostropie praktykowano procesje konne. Pierwsze spisane relacje naocznych świadków procesji pochodzą z XVIII w., zostały zamieszczone w 1787 r. w czasopiśmie „Schlesische Provinzialblätter”. Ks. Robert Chudoba wspomina, iż w jednej z kronik istnieje zapis z 1711 r., w którym odnotowano, że „procesja istnieje od niepamiętnych czasów”<sup>5</sup>. Wiadomo więc, że była to już wówczas tradycja ugruntowana i powszechnie znana.

Głównymi organizatorami procesji są mężczyźni, głównie rolnicy kontynuujący tradycję po swoich przodkach, także miejscowi księża. Kilka dni przed procesją sprawdza się jej trasę, oczyszczając z przeszkód. Natomiast w Wielką Sobotę kobiety wspólnie przygotowują wieńce dla jeźdźców oraz do dekoracji krzyża procesyjnego.

Jeźdźcy ubrani są w czarne marynarki lub skórzane kurtki, bryczesy oraz wysokie buty. Uzupełnieniem i wyróżnikiem stroju są przewieszane przez tułów wieńce

---

<sup>5</sup> Informacje uzyskane od księży z Ostropy – Roberta Chudoby i Michała Wilnera. Materiały dotyczące procesji konnej w Ostropie znajdują się również w pracy pt. *Osiem wieków Ostropy – przeszłość osady, historia parafii, czasy obecne*, ks. P. Górecki (red.), Gliwice-Ostropa 2007.

z bukszpanu przyozdobione bibułowymi kwiatami. Zgodnie z miejscową tradycją kawaler ma zawieszane na sobie dwa wieńce z białymi kwiatami, żonaty i osoba duchowa – jeden [Ryc. 13]. Wychodząc z domu na procesję, uczestnicy otrzymują błogosławieństwo od najbliższych: żonaci – od żon, kawalerowie i duchowni – od matek.



Ryc. 13. Dwa wieńce z bukszpanu i bibuły przynależą kawalerowi jadącemu w procesji, Gliwice-Ostropa. Źródło: autorstwo własne; Muzeum Śląskie w Katowicach (2014)

Niezwykle ważna dla przebiegu procesji jest funkcja *śpiewoka*, który prowadzi modlitwy, pieśni, pilnuje odpowiedniego rytmu przejazdu. Musi on dobrze znać zwyczaj, trasę, wyróżniać się mocnym głosem i potrafić śpiewać, dosiadając równocześnie konia. Współcześnie funkcję tę pełni kapłan, w przeszłości należała ona do jednego z ostropskich gospodarzy – Gerharda Magiery, nazywanego przez mieszkańców „kapelonkiem”.

Kawalkada jeźdźców na znak *śpiewoka* wyrusza o godz. 13.00 spod miejscowego kościoła pw. Ducha Świętego. Kilkudziesięciu uczestników – miejscowych gospodarzy, obecnie wspomaganych przez miłośników koni ze stadnin, a od 1985 r. także kobiety – podąża na wiosenny objazd pól, by modlić się i błagać o urodzaje, dobrą pogodę i ochronę plonów przed niszczycielskimi nawałnicami. Konie, biorące udział w procesji, należą do ostropskich gospodarzy, sprowadzane są także ze stadnin i prywatnych hodowli z Kozłowa, Żernicy, Zabrze, także z terenów Opolszczyzny.

W procesji jeźdźcy jadą trójkami: pierwsza wiezie krzyż procesyjny (przywilej kawalerów), następna – paschał, krzyż z Ukrzyżowanym oraz figurę Chrystusa Zmartwychwstałego [Ryc. 14].



Ryc. 14. Kawalkada jeźdźców, Gliwice-Ostropa.

Źródło: autorstwo własne; Muzeum Śląskie w Katowicach (2014)



Ryc. 15. Kawalkada jeźdźców wśród ostropskich pól, Gliwice-Ostropa.

Źródło: autorstwo własne; Muzeum Śląskie w Katowicach (2014)

Jeszcze po II wojnie światowej wieziono również chorągwie kościelne. Trasa przejazdu jest stała i liczy prawie dwadzieścia kilometrów. Na początku XX w., ze względu na budowę autostrady A4, trasę procesji nieco zmodyfikowano. Przemierza ona ulice dzielnicy i tu towarzyszą jej mieszkańcy oraz turyści, a następnie wjeżdża w polne drogi [Ryc. 15]. W tym czasie obserwatorzy przemieszczają się i oczekują ponownego wyłonienia się jeźdźców. Tradycyjnie dochodziło do spotkania się dwóch procesji – z Wójtowej Wsi i Ostropy – które miały się w polach na granicy wsi, gdzie w przeszłości miał miejsce tzw. pocałunek krzyży procesyjnych, czyli symboliczne ich zetknięcie [Paszko 2024, s. 77]. Obecnie w Wójtowej Wsi nie organizuje się procesji.

Kawalkada jeźdźców przemierza dzielnicę od wschodu po zachodnie krańce i wraca do kościoła, gdzie procesja kończy się krótkim nabożeństwem. Nie towarzyszą jej wyścigi konne, ale ma miejsce kilkunastominutowa przerwa na posiłek przygotowany do niedawna w jednym z gospodarstw, obecnie na placu kościelnym. Kołacz funduje lokalny piekarz, natomiast kawę i herbatę dla uczestników przygotowują żony organizatorów.

Po wyjściu z nabożeństwa wieńczącego wiosenny objazd pól, około godz. 17.00, kawalerowie rzucają swoje wieńce na krzyż misyjny. Z zachowaniem tym związane jest następujące wierzenie: gdy wieńiec zawiśnie na nim, zwiastuje to nie tylko pomyślność kawalera, ale też jego rychły ożenek. Natomiast wieńce noszone podczas procesji przez duchownych składane są na grobie dawnego proboszcza parafii ostropskiej, który upowszechnił praktykę uczestnictwa w niej jeźdźców-kapłanów.

Mieszkańcy Ostropy wskazują na wielowiekową ciągłość tradycji<sup>6</sup>, przeciwstawioną wszelkim przeszkodom na przestrzeni lat. Jej kontynuacja ma wymiar tożsamościowy i pozwala podtrzymać poczucie zakorzenienia, odnawiać więź ze wspólnotą, kościołem i życiodajną ziemią. Zainteresowanie zwyczajem, jego niezwykłością, charakterem i uczestnikami, napawa dumą jej depozytariuszy i zachęca do pielęgnowania *jazdy za Panym Bogym*.

---

<sup>6</sup> Według informacji uzyskanej od proboszcza Ostropy, ks. Michała Wilnera, procesja nie odbyła się tylko w 1968 r. Z uwagi na protesty studentów został wtedy wydany ogólnopolski całkowity zakaz urządzania zgromadzeń publicznych.

## Zakończenie

W XX i XXI w. wiele dawnych rytuałów odeszło już do przeszłości. Niektóre wciąż jeszcze stanowią ważny element świętowania. Przywołane w tekście wielkanocne praktyki obrzędowe są nieodłącznymi elementami tradycji miejscowości, w których występują, mają charakter więziotwórczy, budują i wzmacniają tożsamość mieszkańców. Z tych między innymi powodów trwają w kolejnych pokoleniach, mimo zmiany pierwotnego znaczenia. Ich unikatowość i forma sprawiają, że w turystyce dziedzictwa kulturowego Górnego Śląska z pewnością wyróżniają się wśród innych jego elementów, tym samym zachęcając do podjęcia podróży w celu ich poznania.

Można przypuszczać, że prezentowane zwyczaje przetrwają, bowiem ich kontynuatorzy chętnie je pielęgnują, a nawet uważają za chlubę. Ważne jest dla nich to, że tradycje mają miejsce w ich społeczności, że są spuścizną po poprzednich pokoleniach, że czynią ich miejscowość wyjątkową. Depozytariusze wielkanocnych procesji konnych i procesji pieszej boreckich kawalerów zobowiązali się do ich kontynuowania również poprzez wpis swoich tradycji na krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego. Skoczowianie także chcieli to uczynić. Chociaż im się to nie udało, to zapewne pochodzą z *Judoszem* nie porzucą. Zatem wskazane elementy niematerialnego dziedzictwa pozostaną na mapie turystyki kulturowej na długo, umożliwiając zainteresowanym turystom ich dokładniejsze poznanie.

Należy też podkreślić, że każda podróż, bez względu na wyznaczony cel, stwarza także sposobność poznania lokalnego krajobrazu przyrodniczego, architektury (np. mieszkalnej, sakralnej, związanej z przemysłem), także różnych osób. Podróżowanie bowiem to odkrywanie, doświadczanie świata i kolekcjonowanie wrażeń.

## Bibliografia

- Buczkowska K., 2008, *Turystyka kulturowa. Przewodnik metodyczny*, Wydawnictwo Akademii Wychowania Fizycznego im. Eugeniusza Piaseckiego w Poznaniu, Poznań
- Czerwińska K., 2021, *Ostatni taki „Judosz”: uwagi o konstruowaniu i dekonstruowaniu dziedzictwa kulturowego w kontekście tożsamości mieszkańców Skoczowa*. „Journal of Urban Ethnology”, T. 19, s. 51-69, doi10.23858/JUE19.2021.004
- Czerwińska K., 2022, *Niematerialne dziedzictwo kulturowe Beskidu Śląskiego jako potencjał turystyczny. Między ochroną a komercjalizacją*, „Turystyka kulturowa”, Nr 124, s. 72-95
- Czerwińska K., 2018, *Przepakować dziedzictwo: przeszłość jako projekcja rzeczywistości – przypadki śląskie*, Uniwersytet Śląski, Katowice
- Ćwikła J., 2017, *Wielkanocne procesje konne*, [w:] K. Pieronkiewicz-Pieczko (red.), „Śląskie Prace Etnograficzne. Tom 4. Śląskie zwyczaje i obrzędy doroczne. Echa przeszłości czy żywa tradycja?”, Muzeum Śląskie, Katowice, s. 197-213

- Fontana A., Frey J.H., 2009, *Wywiad. Od neutralności do politycznego zaangażowania*, [w:] N.K. Denzin, Y.S. Lincoln (red.), K. Podemski (red. wydania polskiego), *Metody badań jakościowych*, t. 2, PWN, Warszawa, s.81-129
- Garstka R., Lysko A., 2018, *Czas niezwykły. Obrzędowość doroczna na Górnym Śląsku*, Regionalny Instytut Kultury, Katowice
- Górecki P. (red), 2007, *Osiem wieków Ostropy – przeszłość osady, historia parafii, czasy obecne*, Epigraf, Gliwice-Ostropa
- Harrison R., 2010, *Heritage as social action*, [w:] S. West (red.), *Understanding heritage in practice*, University Press, Manchester, s. 240-276
- Kirshenblatt-Gimblett B., 2011, *Od etnologii do dziedzictwa. Rola muzeum*. „Etnografia Nowa”, nr 3, s. 125-136
- Klekot E., 2016, *Dziedzictwo i jego antropologia*, „Rocznik Antropologii Historii”, nr VI (9), s. 7-13
- Kletzka P., 1994, *Gross Peterwitz Kreis Ratibor Oberschlesien. Ein Dorf im wechsel der Geschichte 1267-1992. Geschichte, Chronik, Geschichten*, Verlag Hl. Pater. Maximilian Kolbe, Langen
- Konwencja UNESCO w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego*, 2003, Dziennik Ustaw Nr 172, Poz. 1018. <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20111721018/O/D20111018.pdf> [dostęp 17.06.2025]
- Kopczyńska-Jaworska, 1971, *Metodyka etnograficznych badań terenowych*, PWN, Warszawa
- Kowalski P., 1998, *Leksykon. Znaki świata. Omen, przesąd, znaczenie*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa-Wrocław
- Kruczyński T. P., 1932, *Wiosenne procesje błagalne o urodzaj pól*, „Kurier Literacko-Naukowy”, R. 9, nr 17, s. 1-2
- Kubica G., 2008, *Tradycja, krajobraz i nowa lokalność. Kulturowa historia tworzenia publicznych rytuałów w śląskiej społeczności*, [w:] G. Kubica, M. Lubaś (red.), *Tworzenie i odtwarzanie kultury: tradycja jako wymiar zmian społecznych. Studia z dziedziny antropologii społecznej*, Uniwersytet Jagielloński, Kraków, s. 125-167
- Lach K., 2000, *Wierzenia, zwyczaje i obrzędy. Folklor pogranicza polsko-czeskiego*, Wrocław
- Lubaś M., 2017, *Teoria dziedzictwa kulturowego w naukach społecznych*, [w:] A. Chabiera, A. Dąbrowski, A. Fortuna-Marek, A. Koziół, M. Lubaś, P. Nowak, B. Skaldawski, K. Stępnik, *Dziedzictwo kulturowe w badaniach*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, NID, Warszawa-Kraków, s. 17-19
- Mokras-Grabowska J., Wyszowska I., Jędrzyśiak T., 2019, *Turystyka etnograficzna*, Fundacja OKO-LICE KULTURY, Pelpin
- Niedoba E., Czernek A., Szczepański M. S. (red.), 2009, *Między nostalgią a nadzieją. Dziedzictwo kulturowe w ujęciu interdyscyplinarnym*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Opole
- Nowicka K., 2016, *Kreowanie produktu turystyki kulturowej w muzeach etnograficznych na przykładzie Mazowsza i Pomorza*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk-Sopot
- Ogrodowska B., 2004, *Polskie obrzędy i zwyczaje doroczne*, Wydawnictwo Muza, Warszawa
- Oppenheim B., 2004. *Kwestionariusze, Wywiady, Pomiary Postaw*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Warszawa
- Orawski R., 2008, *Ostatni taki „Judosz”*, „Kronika Skoczowska 22”. Towarzystwo Miłośników Skoczowa, Skoczów, s. 1-13
- Paszko M., 2024, *Wielkanocne procesje konne w Ostropie – historia i tradycja*, Gliwice [w:] Z. Gołasz (red.), *Gliwice znane i nieznanie VIII. Zabytki Gliwickich Dni Dziedzictwa Kulturowego*, Muzeum w Gliwicach, s. 71-79

- Pieronkiewicz-Pieczko K., 2019, *Na dobry początek... Żywotność zwyczajów zimowo-wiosennych na Górnym Śląsku (wybrane przykłady)*, [w:] D. Światała- Trybek, L. Przymuszała (red.), *Dziedzictwo kulturowe Śląska. Materiały, analizy, interpretacje*, Uniwersytet Opolski, Opole, s. 131-147
- Pośpiech J., 1987, *Zwyczaje i obrzędy doroczne na Śląsku*, Instytut Śląski, Opole
- Przymuszała L., Światała-Trybek D., 2021, *Dziedzictwo kulinarne Śląska*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole
- Raport z badania ruchu turystycznego w województwie śląskim za 2024 r., 2024, Śląska Organizacja Turystyczna, <https://www.silesia-sot.pl/badanie-ruchu-turystycznego-w-województwie-slaskim-w-2024-r/2025/04/28/> [dostęp: 27.06.2025].
- Rosiński F. M., 1999, *Wielkanocne procesje konne na Śląsku*, [w:] T. Smolińska (red.), *Folklorystyczne i antropologiczne opisanie świata. Księga ofiarowana Profesor Dorocie Simonides*, Uniwersytet Opolski, Opole, s. 183-194
- Salowski M., 1992, *Osterreiten in der Lausitz*, Lausitzer Druck-und Verlaghaus, Bautzen
- Studnicki G., 2009, *Między tożsamością a atrakcją. Rozważania na marginesie konfliktu wokół skoczowskiego „Judosza”*, [w:] H. Rusek, A. Drożdż (red.), *Tożsamość etniczna i kulturowa Śląska w procesie przemian. Prace i Materiały Etnograficzne XXXVI*. Wydawnictwo PTL, Wrocław-Cieszyn, s. 225-242
- Studnicki G., 2017, *Skoczowski Judasz*, [w:] K. Pieronkiewicz-Pieczko (red.), „Śląskie Prace Etnograficzne. Tom 4. Śląskie zwyczaje i obrzędy doroczne. Echa przeszłości czy żywa tradycja?”, Muzeum Śląskie, Katowice, s. 169-195
- Szadura J., 1996, *Ogień*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Słownik stereotypów i symboli ludowych*. T. 1: *Kosmos*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 264-285
- Szczepanowski A.E., 2015, *Ekonomika turystyki kulturowej*, Wydawnictwo Difin, Warszawa.
- Sztompka P., 2012, *Socjologia wizualna. Fotografia jako metoda badawcza*, PWN, Warszawa
- Tokarska-Baki J., 2004, „*Wieszanie Judasza*”, *czyli tematy żydowskie dzisiaj*, [w:] J. Tokarska-Baki, *Rzeczy mgliste. Eseje i studia*. Wydawnictwo Pogranicze, Sejny, s. 73-94
- Wierusz-Kowalski J., 1956, *Liturgia*, Warszawa
- Znaniński F., 2008, *Metoda socjologii*, PWN, Warszawa

## Following tradition...

### Easter customs and rituals on the cultural tourism map of Upper Silesia. Selected examples.

#### Abstract

The aim of this article is to identify and analyse intangible elements of cultural heritage – the unique Easter customs of Upper Silesia. These traditions not only shape the identity of local communities, but also create distinctive tourist experiences and form an attractive aspect of cultural heritage.

Among them are *the Judosz procession* in Skoczów, *the Krzyżoki* – a spring field-walking ritual in Borki Małe in the Opole region, and the Easter horse processions held in several towns. The article is based on qualitative ethnographic research conducted by the author in Upper Silesia.

**Keywords:** intangible cultural heritage, tourist potential, tourist attractions, cultural tourism, Upper Silesia